

MARIANNA PAŃKOWSKA

ur. 1923; Julin



Miejsce i czas wydarzeń	Stargard Szczeciński, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, okupacja niemiecka, obóz przejściowy

Obóz przejściowy w Stargardzie Szczecińskim

W Stargardzie Szczecińskim tam były te obozy przejściowe. Więc był obóz jeniecki sowiecki, oddzielony takim podwójnym płotem, i za drutami obóz przejściowy, gdzie tam zwożono i stamtąd dopiero sortowano. I tam sortowano w ten sposób, że tych pokorniejszych wieziono na roboty, a jak ktoś był bardziej buntowniczy to już na roboty do gospodarza nie, tylko na południe, prawdopodobnie do obozów takich jak Oświęcim. I taki jeden pan, młody, ładnie ubrany mężczyzna, może miał ze 30 lat, i taka dziewczynka z ładnym długim warkoczem, widać było, że są buntownicy i te dwie, które nie chciał puścić przy Dworcu Wschodnim, ich właśnie od razu wzięto osobno i tam już posortowano i oni pojechali wcześniej, wzięto ich na południe.

Ale zanim jeszcze wchodziliśmy do tego [oboju], obsługa – chyba, żeby mieć spokój – to mówiła: „Głodni jesteście, ale dojedziecie do Stargardu i tu będzie jedzenie, kolacja będzie.” I pamiętam, to tak było przed wieczorem, słońce zachodziło, pogoda, ładnie – wchodzimy w bramę, za bramę, ogrodzone, i za tym płotem pełno ludzi tam, podchodzą i słyszymy: „Może macie kawałek chleba?” Pamiętam to jak dziś. My głodni, że ledwo idziemy, a oni pytają czy my mamy kawałek chleba. A my mówimy: „Bo nam tu obiecali, że dostaniemy.” „E, głupki – mówi – co wy tu szukacie?” To było coś tak przygnębiające, każdy był głodny, a tu wychodzą ludzie i proszą. No, ale poszliśmy i noc nas zastała, prycze były, nie było materacy, tylko tak deseczki były przybite tu pod głowę, żeby troszkę wyżej było, jak dla nieboszczyka.

I na drugi dzień posortowano tych buntowniczych, a nas ustawiono w szereg i pamiętam, stoi Niemców i wybierają. Przyjechali rowerami, tak może ze dwudziestu starszych jakichś Niemców. I tłumaczy nam, że ci panowie przyszli i nas będą na roboty wybierać. I pamiętam taki Niemiec, taki pluder, stary taki, groźny, z takim nosem, przyszedł i mnie pokazuje. A ja złapałam tą koleżankę za rękę, mówię: „Irka, ja się go boję, ja się go strasznie boję!” I poszłam pierwsza. I on mnie wziął, rower, no i tam gadał, gadał, ja tam co piąte słowo (dziś już zapomniałam) rozmawiałam.

Data i miejsce nagrania	2008-10-29, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"